

## NOWE RAKIETY PRZECIWOKRĘTOWE DLA US NAVY: TOMAHAWK, LRASM CZY NSM?

Amerykańscy analitycy alarmują, że przy obecnym zagrożeniu ze strony okrętów chińskich i rosyjskich, amerykańskie jednostki pływające powinny być pilnie wyposażone w nowe rakiety „woda-woda”. Jako tymczasowe rozwiązanie proponuje się m.in. zaadoptować do tych celów pociski manewrujące Tomahawk.

Paradoksalnie amerykańska marynarka wojenna znalazła się w trudnej sytuacji z powodu przewagi, jaką po zakończeniu Zimnej Wojny uzyskała na morzu. Wierząc w swoje możliwości Amerykanie nie przewidzieli bowiem: zarówno tak szybkiej przemiany floty rosyjskiej w agresywne siły morskie, jak również błyskawicznej ekspansji Chin, które konsekwentnie szykują swoje okręty do działań na oceanach.

Co więcej amerykańskie siły morskie od początku XXI wieku nastawiały się przede wszystkim na wspieranie działań lądowych praktycznie lekceważąc zagrożenie ze strony obcych jednostek pływających. Dlatego w działaniach „woda-woda” praktycznie zatrzymano się w 1999 roku.



Rakiety przeciwokrętowe Harpoon stanowiące od kilkadziesiąt lat wyposażenie okrętów US Navy nie dają już Amerykanom przewagi w starciu „okręt – okręt” – fot. M.Dura

Amerykańscy analitycy alarmują, że nie ma obecnie okrętów w US Navy, które swoim organicznym uzbrojeniem mogłyby zwalczać obce jednostki nawodne na odległości większej niż 70 Mm (około 130 km), czyli w zasięgu „najnowszej” wersji rakiety przeciwokrętowej Harpoon. Wskazuje się więc na konieczność szybkiego wypełnienia tej luki i to nie tylko przez opracowanie własnego rozwiązania (bo to wymaga czasu), ale również przez nabycie dostępnych na świecie „nieamerykańskich” rozwiązań.

Poprzeczkę postawiono wysoko, ponieważ Rosjanie, Chińczycy i Hindusi wprowadzili nowej generacji rakiety manewrujące dalekiego zasięgu, trudnowykrywalne i poruszające się z prędkością ponaddźwiękową np. 3M-54/3M-54T lub Brahmos. Teraz to one stanowią zagrożenie dla amerykańskiej floty tym bardziej, że od początku były one do tego projektowane. Przykładowo pocisk 3M-54T według Rosjan może atakować cele oddalone od 270 do 419 Mm (440 do 660 km) lecąc z prędkością 2,9 Mach.

### **Tomahawk przeciwokrętowy jako rozwiązanie „na teraz”**

Rozwiązaniem tymczasowym dla Amerykanów mają być rakiety manewrujące „woda-ziemia” TLAM (Tomahawk land attack cruise missiles) w wersji Block IV, które miałyby otrzymać dodatkowo możliwość zwalczania celów nawodnych. Badania w tym kierunku już przeprowadzono w styczniu 2015 r. atakując dwoma przerobionymi Tomahawkami wystrzelonymi z niszczyciela USS „Kidd” (typu Arleigh Burke) wskazany cel nawodny.



Koncern Raytheon udowodnił w czasie testów, że rakieta manewrująca Tomahawk może być wykorzystana do zwalczania ruchomych celów nawodnych – fot. Raytheon

Zaletą takiego rozwiązanie będzie niewątpliwie zasięg (powyżej 1000 km) oraz możliwość szybkiego zaadoptowania takich pocisków na obecnie wykorzystywanych i wprowadzanych okrętach pływających typu Arleigh Burke oraz Zumwalt. Będzie można przy tym wykorzystać istniejące na tych jednostkach wyrzutnie pionowego startu, a zmiany trzeba będzie wprowadzić jedynie do oprogramowania okrętowego systemu walki.

Analitycy wskazują jednak również na wady takiego rozwiązania. Pociski „lądowe” mogą być bowiem stosunkowo łatwym celem dla antyrakietowych systemów samoobrony atakowanych jednostek

pływających. Systemy te są bowiem przygotowywane do niszczenia o wiele mniejszych pocisków i to lecących na niższej wysokości. Dodatkowo TLAM w wersji morskiej atakuje z prędkością poddźwiękową, co daje przeciwnikowi więcej czasu na reakcję.

Dlatego Tomahawki są traktowane raczej jako „wyjście awaryjne”, podobnie jak idea by do ataku na cele lądowe i nawodne wykorzystywać rakiety przeciwlotniczej SM-6 (po zamontowaniu na nich przez US Navy odbiornika GPS). Pocisk ten kosztuje bowiem od 3,5 do 4 miliona dolarów za sztukę, a więc prawie dwukrotnie więcej niż seryjnie produkowana rakietą przeciwokrętowa.

Dlatego docelowym rozwiązaniem w US Navy będą najprawdopodobniej nowej generacji, specjalistyczne pociski „woda – woda” zdolne do przebijania się przez systemy samoobrony oraz do zwalczania celów bardzo szybkich i manewrujących.

### **Rozwiązanie docelowe LRASM - ale czy na pewno?**

Jako jedno z rozwiązań, które w przyszłości może zastąpić Harpoony [wskazuje się pocisk LRASM \(Long Range Anti-Ship Missile\)](#) czyli wersję morską lotniczej rakiety stealth o zwiększonym zasięgu AGM-158 JASSM-ER (Joint Air-to-Surface Standoff Missile-Extended Range).

Pocisk ten jest obecnie rozwijany przez amerykańskie siły powietrzne, agencją zaawansowanych projektów obronnych DARPA (Defense Advanced Research Project Agency) oraz Biuro Badań Naukowych US Navy (Office of Naval Research). Zgodnie z założeniem LRASM może razić cele na odległości 200 Mm (ponad 370 km), co jednak może się okazać za mało, by wyprzedzić potencjalne uderzenie chińskie lub rosyjskie.



Pocisk LRASM jest często wskazywany jako następcą starzejących się Harpoonów – fot. Lockheed Martin

Według oceny niektórych amerykańskich specjalistów, porównanie zdolności do przenikania przez okrętową obronę przeciwraкетową daje wyraźną przewagę pociskom LRASM nad Tomahawkami. Z drugiej jednak strony jeżeli chodzi o zasięg i korygowanie toru lotu Tomahawki zdają się być o wiele

skuteczniejsze, pozwalając na atakowanie obcych jednostek spoza zasięgu ich uzbrojenia przeciwokrętowego. Co więcej rakiety Tomahawk przenoszą o wiele większy ładunek bojowy, przez co mogą służyć do niszczenia o wiele większych okrętów.

Bardzo ważne jest również to, że według wielu amerykańskich specjalistów LRASM nie stanowi aż takiej rewolucji i posiada praktycznie takie same możliwości, donośność oraz cenę (przy dużej produkcji około 2 milionów dolarów) jak pociski [NSM \(Naval Strike Missile\) oferowane przez norweski koncern Kongsberg](#). Z tą tylko różnicą, że rakiety NSM są już produkowane seryjnie i wykorzystywane przez kilka państw - [w tym Polskę \(w ramach nabrzeżnego dywizjonu Morskiej Jednostki Raketowej\)](#).



Jeden z kandydatów na „tymczasowy” pocisk „woda-woda” dla US Navy - rakietę NSM firmy Kongsberg już została przetestowana na pokładzie amerykańskich okrętów - fot. Kongsberg

Tymczasem nawet optymistyczne szacunki wskazują, że przy daniu jakiegokolwiek zupełnie nowego pociskowi przeciwokrętowemu priorytetu w amerykańskim budżecie, na jego wprowadzenie będzie potrzebna co najmniej 7-8 lat. Amerykanie nie mają tyle czasu stąd lansowana m.in. przez koncern Raytheon, idea modernizacji Tomahawków oraz wskazywanie na konieczność kupna pocisków zagranicznych.

To prawdopodobnie właśnie z tego powodu doszło do pokazowego [odpalenia rakiety przeciwokrętowej NSM Kongsberga z pokładu okrętu do działań przybrzeżnych LCS USS „Coronado” we wrześniu 2014 r.](#) Co więcej pocisk ten znalazł się już w ofercie koncernu Raytheon.

Jak na razie jedynym amerykańskim okrętem, który zatopił nieprzyjacielski okręt i który nadal pozostaje w linii jest mający prawie 220 lat żaglowiec USS „Constitution”.



Jedyny amerykański okręt w linii, który w walce zatopił okręt przeciwnika - USS „Constitution” - fot. US Navy